Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 27 (716)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 6 lipca 1929 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXIV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Sanacyjny system rządzenia potępiony

został wyrokiem Trybunału Stanu

w sprawie b. min. skarbu Czechowicza. Osiem miljonów zł. na akcję wyborczą B. B.

Pisaliśmy w swoim czasie obszernie o tem, że za czasów obecnego „sanacyjnego" systemu rządzenia, Rząd przekroczył budżet o zgórą pół miljarda złotych, na które to kredyty nie miał przewidzianych w budżecie sum i, że mimo domagania się niejednokrotnego Sejmu złożenia wniosku na te dodatkowe kredyty, Rząd początkowo zwlekał, obiecując złożyć dodatkowy budżet, lecz ostatecznie odmówił spełnienia konstytucyjnego obowiązku i własnych oficjalnych przyrzeczeń, chociaż do obowiązków Sejmu należy uchwalenie budżetu, zatwierdzanie i kontrolowanie wszelkich wydatków i ustalanie celowości wydatków.

Sejm ostatecznie olbrzymią większością głosów uchwalił postawić w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu ówczesnego ministra skarbu Gabryela Czechowicza (posła łódzkiego z ramienia jedynki) jako jedyne odpowiedzialnego zgodnie z Konstytucją i ustawą skarbową.

Głównym zarzutem ze strony Sejmu był fakt, że w ogólnej kwocie przekroczeń budżetowych była olbrzymia kwota ośmiu miljonów złotych jako fundusz dyspozycyjny — a w rezultacie przeznaczona na agitację przedwyborczą jedynki w styczniu, lutym i marcu 1928 roku w okresie wyborów do Sejmu i Senatu.

Już po powzięciu tej uchwały przez Sejm o oddaniu ministra Czechowicza pod Sąd Trybunału Stanu, słynna była mowa („Dno oka" czyli wrażenia człowieka chorego) ministra Józefa Piłsudskiego, nie tylko ze względu na soczyste wyrażenia, nienadające się do powtórzenia na górnolotny styl, lecz również i z tego względu, że Piłsudski zagroził wtedy, iż jeśli on — Piłsudski — będzie wtedy szefem Rządu — Prezesem Rady Ministrów — to Trybunał Stanu nie śmie się zebrać i obradować, by sądzić za przekroczenia budżetowe ministra Czechowicza.

Mimo to jednak Trybunał Stanu prowadził sprawę z oskarżenia b. ministra Czechowicza (p. Czechowicz w międzyczasie ustąpił ze stolca ministra Skarbu, gdyż zgodnie z przepisami prawa Konstytucyjnego minister na wypadek przekazania jego sprawy Trybunałowi Stanu musi ustąpić z zajmowanego stanowiska) o przekroczenia budżetu. Wprawdzie Piłsudski w Rządzie formalnie jest tylko ministrem spraw wojskowych, lecz nawet każde dziecko wie o tem, że właściwym szefem Rządu jest Piłsudski, co nawet sam przyznaje.

Dla wnoszenia i popierania oskarżenia przed Trybunałem Stanu w sprawie p. Czechowicza, Sejm wybrał trzech posłów w charakterze prokuratorów, między innemi tow. posła adwokata dr. Hermana Libermana.

W czasie przeprowadzania śledztwa przez Trybunał Stanu p. Piłsudski nadesłał pod adresem Trybunału Stanu pismo.

List ten jednak ze względu na to, że zawierał cały szereg soczystych obraźliwych pod adresem przedstawicielstwa narodowego Sejmu wyrażeń, nie został dołączony do akt sprawy.

Z listu tego zacytujemy jeden wyjątek, a mianowicie tyczący się tak zwanego funduszu dyspozycyjnego. Czynimy to dlatego, że do rozprawy przed Trybunałem Stanu cała bez wyjątku prasa sanacyjna starała się nieudolnie odpierać nasze rzeczowe zarzuty, że fundusz dyspozycyjny był przeznaczony na przedwyborczą agitację partyjną **bloku „bezpartyjnego" jedynki.**

W liście skierowanym do Sędziego Śledczego Trybunału Stanu p. Piłsudski w sprawie funduszu dyspozycyjnego mówi co następuje:

„Wobec tego, iż pan w rozmowie ze mną podzielił całość t. zw. przekroczeń budżetowych na dwie całkiem nierówne części, tak, iż w jednej jest wszystko, a w drugiej jest 5 miljonów, **oświadczam, iż w tej właśnie kwestji 5 miljonów, które zostały przelane do mej dyspozycji, jako szefa gabinetu, nie chcę w tej chwili wchodzić w meritum sprawy,** natomiast stwierdzam, iż przy żądaniu przeze mnie tych 5 miljonów, na co ma pan w aktach mój list do pana ministra skarbu, miałem, jak zwykle i w innych wypadkach, zastrzeżenie, uczynione przez p. Czechowicza.

Nie widzę jednak żadnego powodu, aby te 5 miljonów w jakikolwiek sposób się różniły od wszystkich innych wydatków, t. zw. przekroczeń budżetowych".

Zaznaczyć tutaj jeszcze należy, że jak donosiła w swoim czasie prasa, p. Piłsudski podany w charakterze świadka właśnie przez obrońcę p. Czechowicza adw. Paschalskiego, początkowo odmówił złożenia zeznań, a dopiero następnie nadesłał pismo, o którem wyżej była mowa.

Śledztwo sądowe zostało zakończone i sprawa przed Trybunałem Stanu została wyznaczona na 26 czerwca r. b.

Przez trzy dni trwały obrady procesu przed Trybunałem Stanu, a dopiero czwartego dnia po 10 godzinnych naradach została powzięta i ogłoszona jednogłośna decyzja, którą dosłownie podajemy na innem miejscu.

P. Piłsudski który groził rozpędzeniem Trybunału, jednak stawił się na rozprawę i zeznawał.

Właściwie nie było to rzeczowe zeznanie „świadka", a polityczna, partyjna mowa, w której nie liczył się ze słowami. Były to obraźliwe wyrazy pod adresem wszystkich, a więc: Sejmu, posłów, polityków, a nawet samego Trybunału Stanu. Były wypowiadane słowa, które ze względu na przyzwoitość i moralność nie powtórzymy w naszem piśmie. Słowami temi prasa sanacyjna zachwycała się, a nawet na ten temat pisała rozprawy „naukowe".

Z mowy tej powstało niesmaczne wrażenie. Trybunał przeciwko temu nie zaprotestował, ale ciekawi jesteśmy, czy w oficjalnym protokule słowa te są podane, by potomni wiedzieli jakich wyrażeń używał pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski, który sam o sobie powiedział na sprawie, **„że jest największym człowiekiem w Polsce".**

Po mowie p. Piłsudskiego, zabrał głos tow. Liberman i złożył następujące oświadczenie:

„Przed chwilą padły z ust p. marszałka Piłsudskiego słowa zniewagi pod adresem Sejmu i posłów oskarżycieli. Wobec tych zniewag jestem bezbronny, tak jak nim jest wysoki Trybunał. Odpieram te zniewagi z całą stanowczością i oświadczam, że były one podyktowane nie uczuciem sprawiedliwości i nie zamiłowaniem do prawdy".

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński, oraz inni świadkowie jak ministrowie Składkowski, Kwiatkowski, którzy przeważnie „nie pamiętali" szczegółów.

Po zeznaniach świadków jako pierwszy oskarżyciel w imieniu Sejmu przemawiał tow. Liberman. Przemówienie to było utrzymane na wysokim poziomie i wywarło ogromne wrażenie i było słuchane w skupieniu i z wielką uwagą. Czterogodzinna mowa t. Libermana była wspaniałą pod względem formy i treści. W końcu rozpraw t. Liberman przemawiał jeszcze raz. Streszczenia tych mów podamy w następnym numerze.

Prócz tego oskarżenia wnosili posłowie: Wyrzykowski i Pieracki.

Mowa obrońcy p. Czechowicza adw. Paschalskiego prawie w całości była poświęcona uznaniu dla Piłsudskiego, „na rozkaz" którego postępowali wszyscy ministrowie, a więc i p. Czechowicz. Tak pan obrońca rozumie pełnienie obowiązków ministra polskiego: stanąć na baczność i spełniać rozkazy.

Po zakończeniu przewodu sądowego Trybunał Stanu po bardzo długich naradach, lecz jednomyślnie powziął uchwałę (którą podajemy na innem miejscu) odraczającą rozprawę i przekazującą całą sprawę z powrotem Sejmowi dla zajęcia ostatecznego stanowiska co do całości przekroczonego budżetu, a stwierdzającą jednocześnie z całą stanowczością, że tylko do Sejmu należy władza ustalania wpływów i wydatków budżetowych.

Prasa sanacyjna "na rozkaz z góry raduje się na smutno i twierdzi, że Trybunał nie skazał p. Czechowicza i że całe oskarżenie było niesłuszne.

A przecież uchwała Trybunału Stanu jest bardzo wyraźna, potępiająca obecny system rządzenia i nie wymaga żadnych komentarzy.

Trybunał Stanu przekazał akta sprawy marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu.

Że sanacja pogodziła się już z tem, iż p. Czechowicz nie jest w porządku z przepisami konstytucji, jest najlepszy dowód, że p. Czechowicz zaraz po wyroku objął stanowisko dyrektora banku ziemiańskiego (obszarników) i składa mandat poselski.

Sanacja wprawdzie liczyła się bardzo z tem, że Trybunał Stanu wygładzi p. Czechowicza, gdyż nawet p. Matuszewski nie został mianowany ministrem Skarbu, a tylko czasowym kierownikiem ministerstwa.

Lecz nadzieje zawiodły. Sanacja z dnia na dzień musi się liczyć z nowemi zawodami i niepowodzeniami.

Władysław Przyłęcki

Jednomyślna uchwała

Trybunału Stanu.

„Zważywszy po 1-sze, że w myśl ustaw uchwalanie budżetu i kontrola wykonywania go stanowią wyłączne kompetencje ciał ustawodawczych, zaś zastosowanie się do budżetu w dokonywaniu wydatków jest zasadniczym, konstytucyjnym obowiązkiem rządu;

po 2-gie, że jedynie Sejm powołany jest do oceny celowości wydatków;

po 3-cie, że oceny takiej, w razie uchylania się przez rząd od swego obowiązku konstytucyjnego przez niewnoszenie do zatwierdzenia Sejmu kredytów bądź zamknięć rachunkowych, Sejm władny jest dokonać w każdym czasie, nie oczekując przedłożeń rządowych;

po 4-te, że w uchwale Sejmu z dnia 2-go marca 1929 roku Trybunał Stanu nie znajduje ostatecznej oceny merytorycznej otwartych przez byłego ministra skarbu, Gabrjela Czechowicza, poza budżetem kredytów;

po 5-te, że w aktach Trybunału Stanu nie znajduje się obecnie materjał do takiej oceny;

po 6-te, należy zażądać przekazania Trybunałowi Stanu wymienionej oceny, powziętej przez Sejm;

po 7-me, że zgodnie z art. 15-ym ustawy Trybunału Stanu, przepisy ustawy postępowania karnego mają odpowiednie zastosowanie w postępowaniu przed Trybunałem Stanu —

na mocy tych przepisów Trybunał Stanu jednomyślnie postanawia postępowanie w sprawie niniejszej zawiesić do wydania p r z e z S e j m uchwały, zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych przez Sejm pod względem formalnym kredytów.

Z Dziejów N.P.R.-u.

Ponieważ w skonfiskowanym ostatnio numerze naszego pisma nie podobał się panu cenzorowi artykuł „Z dziejów PPS.“ w tym numerze umieszczamy milsze mu może wspomnienia o działalności obecnie bardzo sanacyjnej „partyjki“.

Kiedy przeciwko moskiewskiemu „Tacie“ porwały się szerokie zastępy ludu pracującego i wypowiedziały mu walkę na śmierć i życie z hasłem: „Niepodległość Polski i Wyzwolenie Społeczne“—wtedy żyjąca z moskalami zgodnie, polska ugoda zszeregowana w Endecji, obruszyła się na socjalistów, którzy na sztandarze swym mieli trzy literki PPS.

Moskal karabinami maszynowymi tłumił porywy do Wolności. Jednak dla łamania walki potrzebny mu był ktoś, ktoby te szeregi łamał od wewnątrz. Dla polskiej ugody też potrzebny był ktoś, któryby tych zamącających błogi spokój rozbijał. Powołali do tego NZR. I tak za jednym zamachem ta N Z. R. wysługiwała się i moskiewskiemu satrapie i polskiej ugodzie, wywołując walki bratobójcze i morderstwa w szeregach walczącego proletarjatu.

Tak więc ta N. Z. R., subsydjowana w okresie swego powstania przez N.D. i kierowana nią do walki z socjalizmem, spełniła jednocześnie swą rolą pachołka stupajki rosyjskiego, w walce z rewolucyjnym proletarjatem. Po upadku rewolucji N.Z.R. nie miała już nic do roboty, nikła z powierzchni życia politycznego.

Wybuch wojny europejskiej pobudził pozostałości NPR-owskie do nowej działalności: nie dlatego, by zbudzeni enpeerowcy wnosili do życia politycznego jakieś nowe idee, nie! Jedynie dlatego, że ruch socjalistyczny, że Polska Partja Socjalistyczna biła obuchem w społeczeństwo polskie, wzywając je do walki o Niepodległość Polski. I ruch socjalistyczny twardo stojąc przy tej idei walczył tak na froncie, jak i pod uciskiem okupantów poza frontem.

W tym czasie, kiedy z woli pruskiego żółdaka ówczesny Komendant Legjonów, Józef Piłsudski, został aresztowany i wywieziony do Magdeburga, N.Z.R., tak jak swego czasu wysługiwał się generał-gubernatorowi Skałonowi, tak w czasie rozterki, powstałej na skutek aresztowania Piłsudskiego, wysługiwał się generał-gubernatorowi pruskiemu Besselerowi, zasilając szeregi „Wermachtu“ i walcząc tem samem z ideą Peowiacką.

„Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej“ wzniósł się wysoko sztandar Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. N. Z. R. zamienił swą skórę i powstała Narodowa Partja Robotnicza. Na terenie b. Kongresówki, Łódź była jedynem miastem, gdzie jeszcze szczątki N.P.R-u rozkładały się i smrodem swym zanieczyszczały podwórza robotniczych organizacyj. Działalnością swoją doprowadzili do tego, że robotnik łódzki przepędzał ich precz od siebie, odbierając im samorząd.

Nie było znikąd dla N. P. R-u ratunku, skazana była na zagładę. Lecz pomnąc na dawne czasy N. P. R. rozpoczęła szukanie nowych opiekunów. I tak jak za dawnych lat na terenie Polski znaleźli się ludzie, którzy pragnęli tak jak Endecja, zgrupować w sobie znów „cały naród“, jak mówi poeta „z polską szlachtą polski lud“. Zbratał się wielki kapitał z obszarnikami, lecz chcieli mieć koniecznie robotników, aby przy nazwiskach Gajerów, Poznańskich, Wierzbickich figurowały nazwiska Waszkiewiczów, Wojewódzkich, Kaźmierczaków, Fichnów i innych. Słowo stało się ciałem. N.P.R wydeptaną ścieżką murzyna poszła na służbę. Poszli ręka w rękę z Barcińskimi, Szajblerami i innymi fabrykantami, aby tylko mandat poselski dostać. I dostali. Z łaski sanacji, po zrzeczeniu się Czechowicza p. Waszkiewicz dostał poselstwo „z ramienia robotników“ (!). Lecz od kapitalistów nic darmo się nie dostaje. Przysięgli im, że losem robotnika fabrycznego zajmować się nie będą. I słowa dotrzymują. Obecnie w dobie rozbujałego kryzysu, w dobie nędzy zredukowanych robotników, w dobie, w której dziesiątki tysięcy robotników łódzkich tłucze bruk uliczny, od fabryki do fabryki biegając, N. P. R. „zapomniała“ o nich. Nie chce widzieć nędzy mas. Dla nich ta nędza jest obojętną.

Solą w ich oku jest socjalistyczna większość w Magistracie, bolą ich jeszcze obite przez robotników gnaty, więc chcą się „odreperować“ na reprezentacji robotniczej Łodzi. I jak ongiś służą za narzędzie do walki z socjalistami.

Raz po raz starają się wywołać zamieszanie w szeregach robotniczych, stawiają niebotyczne żądania, skarżą się do władz, prowokują, kierują całą swoją energję na Magistrat, by swą zaszarganą opinję nadreperować u rządzącej sanacji.

Jedynie dlatego robią wszystko co im rozwodnione mózgi nasuną, aby usłużnie wykonać polecenie „z góry“.

Oto rola politycznej działalności w krótkim zarysie historji sławetnej, choć nie zawsze pachnącej partji, której miano Narodowa Partja Robotnicza.

Urzędowy organ prasowy?

Oczywiście sanacyjny „GŁOS POLSKI“.

Nie myślcie, że będę pisał o „Monitorze Polskim“ albo o innym „Dzienniku Ustaw“, jako o organach prasowych, istotnie urzędowych. Nie, tego uczynić nie mogę, bowiem zarzucić im nic, zbytnio politycznego, nie można. Ich styczność z polityką ogranicza się wyłączenie do umieszczenia tekstu rozporządzeń, do czego są zresztą powołane.

Pragnę słów kilka poświęcić politycznemu organowi, dziennikowi łódzkiemu „Głosu Polskiemu“, który od samego początku swego niefortunnego „przelania“ się w ręce jednego z tuzów sanacji, został pół-urzędowym organem rządzących i chcących rządzić ludzi. Dziennik, ten choć nieoficjalnie, przyznaje się do swego charakteru urzędowego.

Dlaczego go nazwałem „Urzędowym organem prasowym“?

Oto dlatego: w związku ze staraniami łódzkiego samorządu o większą pożyczkę, aby za pieniądze te ulżyć choć trochę doli bezrobotnych, przez zatrudnienie ich przy uruchomieniu robót publicznych i sezonowych, Magistrat naciskał gdzie należy o przyśpieszenie zezwolenia na taką pożyczkę.

Na skutek tego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydelegowało komisję celem zasięgnięcia informacji i stwierdzenia stanu istotnego potrzeb miasta Łodzi. Pomijam to, że w tym wypadku informacjami temi winno służyć Województwo. Ich to bowiem obowiązek. Może jednak niemi służyli? Może były niejasne. A może...? Zresztą to do tej notatki nie należy.

Komisja ta przyjechała. W Urzędzie Wojewódzkim szeptano to sobie „na ucho“ jako tajemnicę służbową, w dniu 1 lipca. Nazajutrz żadne z pism o tem nie wiedziało, a przynajmniej wiadomości tej nie podało. Jedynie „Głos Polski“ organ wojującej sanacji, grubemi czcionkami podał tę wieść, buńczucznie twierdząc, że to na skutek ich alarmu prasowego komisja przyjechała i zrobi w Magistracie „porządek“.

Skąd wiadomość o przyjeździe komisji, o której sobie szeptano tajemniczo w Urzędzie Wojewódzkim dostała się do „Głosu Polskiego“ jako oficjalna wiadomość? to tajemnica poliszynela. Ciekawym co powie na to urzędowa władza.

Postronny czytelnik wie już jaką metodą walczy „Głos Polski“ (organ człowieka o szerokich barach sanacyjnych) z samorządem robotniczej Łodzi. Ale z tej wzmianki dowiaduję się też, że „Głos Polski“ ma „pół-oficjalne“ informacje rządowe. Informacje, które szepcze się „na ucho“ w Województwie. Widać z tego, że „Głos Polski“ ma kogoś nieoficjalnego na oficjalnem stanowisku.

„Wart Pac pałaca a pałac Paca“.

Jakie czyny broni sanacja?

W poprzednim numerze podaliśmy krótką wiadomość o wykluczeniu z Partji pana Marjana Andrzejaka, jeszcze dotychczas burmistrza m. Aleksandrowa za pobranie z Elektrowni i przywłaszczenie kilkunastu tysięcy złotych, stanowiących własność miasta.

Zdawałoby się, że zdemaskowany p. Andrzejak będzie milczał, gdyż „chwalenie się“ tym czynem nie przyniesie mu napewno splendoru. Lecz okazało się, że p. Andrzejak poczuł się „obrażonym“ i skierował „sprostowanie“ do prasy... sanacyjnej, a z drugiej strony taż sama prasa sanacyjna, a szczególnie „Hasło“ wzięła w „obronę“ p. Andrzejaka „skrzywdzonego“ przez PPS. Prasa biada, że nie pozwoliliśmy p. Andrzejakowi płacić jego prywatnych długów... pieniędzmi miejskimi.

Nie będziemy oczywiście odpowiadać na osobiste wycieczki p. Andrzejaka, ale ponieważ na swoje „usprawiedliwienie“ pisze w prasie sanacyjnej następujące zdanie:

„Specjalne podkreślanie czynu hańbiącego w postaci pobrania przezemnie z kasy Elektrowni Łódzkiej należnej mi kwoty — nie wytrzymuje krytyki, gdyż pobrałem to, co mi się słusznie i zgodnie z obowiązującą literą prawa należało, albowiem nie jestem członkiem Rady Miejskiej ani Magistratu m. Łodzi“.

zmuszeni jesteśmy do podania następującego wyjaśnienia:

P. Marjan Andrzejak był radnym miejskim w poprzedniej Radzie, kiedy to enpeerowsko-chadecko-endecka większość zaprzepaściła sprawę Elektrowni i już w 1926 r. p. Andrzejak współpracował w opracowanym przez tow. Rapalskiego wniosku i podpisał ten wniosek. A wniosek ten był jasny i wyraźny, ponieważ głosił, że przedstawiciele miasta w Radzie Nadzorczej Elektrowni pełnią swoje obowiązki honorowo, a przypadająca od kapitału miasta w Elektrowni dewidenda i wynagrodzenie za udział w posiedzeniach stanowią własność miasta. Wniosek wcale nie mówił, że tyczy się to tylko radnych i członków Magistratu A przecież p. Andrzejak, będąc delegowanym przez miasto do władz Elektrowni, podpisał zobowiązanie, że pieniądze te stanowią własność miasta. A przecież obecnie wszyscy bez wyjątku przedstawiciele miasta, reprezentujący majątek miejski w Elektrowni wszystkie pieniądze wpłacają do Kasy miejskiej.

A może pan, panie Andrzejak, zaprzeczy podanym powyżej faktom? Może to nie jest prawdą? A może pan powie, że to za pana pracę należy się? Przecież dywidenda należy się od akcji miasta wartości kilku miljonów złotych. Czy pan jest właścicielem tych akcji, czy miasto? Może pan poda do publicznej wiadomości, ile i za jaką pracę się panu należy?

Mamy jednak nadzieję, że po tem wyjaśnieniu będzie pan milczał, aż dopóki sąd nie zada panu pytań, na jakiej podstawie zabrał pan te pieniądze

Zbiorowy Protest Robotniczej Łodzi

przeciwko zamianowaniu Komisarza w Kasie Chorych

i wycofaniu przez rząd ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość.

Zawieszenie w urzędowaniu władz samorządowych Kasy łódzkiej i zamianowanie komisarza, wywołało oburzenie w całej klasie robotniczej i bezstronnej części społeczeństwa łódzkiego. W dniu 1 b. m. odbyła się wspólna konferencja partji socjalistycznych (PPS, NSPP i Bund) i wszystkich zarządów klasowych związków zawodowych, na której oprócz spraw natury organizacyjnej, omówione zostały: sprawa wycofania przez obecny rząd projektu ustawy zabezpieczenia robotników na starość, Kasy Chorych i stosunku Zw. Zawodowych do partji Poalej-Sjon.

Konferencja, po wysłuchaniu referatów jednogłośnie uchwaliła

„Konferencja stwierdza, że najpierwszym obowiązkiem Państwa jest zabezpieczyć byt robotników wypracowanych, robotników starych oraz wdów i sierot po robotnikach. Pod wpływem żądań klasy robotniczej, Rząd przed kilku miesiącami wniósł projekt odpowiedniej ustawy do Sejmu, który ostatnio pod naciskiem kapitalistów i obszarników wycofał. W ten sposób Rząd poszedł na rękę przedsiębiorcom, pozbawiając na najbliższą przyszłość robotników zabezpieczenia na starość i nie licząc się z faktem, że tysiące wyrzucanych na bruk robotników, którzy sterali swoje siły w pracy i znoju — skazane są w ten sposób na powolną śmierć głodową.

Konferencja domaga się kategorycznie od Rządu natychmiastowego wniesienia odpowiednio poprawionego projektu ustawy do Sejmu, by w ten sposób zadość uczynić zasadzie sprawiedliwości i zabezpieczyć robotników na wypadek ich niezdolności do pracy.

Konferencja wzywa całą klasę robotniczą do składania masowo protestów przeciwko wycofaniu z Sejmu projektu ustawy i żądania wniesienia ponownie ustawy do Sejmu, za pośrednictwem Klasowych Zw. Zawodowych i wysłania protestów na ręce Ministra Pracy i Opieki Społecznej!!

W sprawie partji „Poalej-Sjon Lewica“, konferencja przyjęła uchwałę, iż wskutek kumania się tej partji z B. B. i B.B.S. temsamem jakakolwiek współpraca Związków Klasowych z tą partją jest wykluczona.

Co się tyczy Kasy Chorych to konferencja przyjęła rezolucję, wyrażającą podziękowanie frakcji socjalistycznej w Zarządzie Kasy za owocną pracę w Kasie Chorych, potępiając w sposób stanowczy zamach rządu na samorząd w Kasach Chorych. Równocześnie postanowiono aby memorjał protestujący przeciwko temu zamachowi, podpisały wszystkie Związki Klasowe i partje socjalistyczne.

Memorjał, przesłany Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej brzmi:

Pięcioletnia blisko gospodarka władz autonomicznych Kasy Chorych m. Łodzi, pomimo chronicznego kryzysy w przemyśle w Łodzi i okręgu i epidemji chorobowej, jaka nawiedzała ubezpieczonych, wykazała dodatnie postępy we wszystkich dziedzinach działalności tej wielkiej instytucji. Niektóre przejawy tej gospodarki, jak naprzykład inwestycje, są poprostu imponujące, za co władzom autonomicznym ubezpieczeni wyrażali niejednokrotnie zasłużone uznanie.

Interesując się działalnością władz kasowych w tym okresie, stwierdzamy bezwzględnie stały rozwój wszystkich bez wyjątków agend Kasy łódzkiej, podnoszenie się poziomu lecznictwa i administracji. Oficjalne wyróżnianie

KORONKOWAROBOTA

ludzi o miedzianem czole i ślinie na policzku.

Wśród panującej obecnie burzy kryzysu gospodarczego nasze miasto, jak istotna łódź, zalewane jest falami. Bije w nie fala nędzy, bezrobocia.

Samorząd w tym wypadku używa wszystkich rozporządzalnych środków, by przyjść z pomocą potrzebującej masie robotniczej. I w tej, godnej uznania, walce z żywiołowem nieszczęściem, samorząd, miast tego uznania, obryzgiwany jest w ostatnich czasach pianą nienawiści i złośliwości.

Czyżby ta wściekłość pewnych dzienników i pewnej grupy politycznej oparta była na istotnych zarzutach? Stwierdzamy, że nie! Będziemy się starali całą siłą woli, wyjaśnić stan i przyczynę tej naganki z całym spokojem. Mimo tego, że odpowiedzią naszą winno być mocne i energiczne chlaśnięcie w pysk — komu by ono się należało.

Lecz wiemy z doświadczenia, że o pewnym odłamie społeczeństwa pisać jasno i otwarcie niemożna. Wiemy, iż spotkać nas może machnięcie ołówka cenzorskiego, i w tym wypadku cały nakład „Łodzianina" może nie ujrzeć światła dziennego. Dla tego chcemy i będziemy w tym artykule spokojni. Ze spokojem Chrystusowym będziemy mówić o akcji, na wspomnienie której burzy się w nas krew.

Przyjdzie czas, kiedy będziemy mogli głośno operować faktami i nazwiskami, bez obawy konfiskaty, i wówczas odbędzie się sumowanie tej akcji „za i przeciw".

A teraz wyjaśniamy, z całym spokojem (aż nazbyt wielkim spokojem — przypisek zecera).

Ten kto rządzi i rządzi uczciwie, z dobrą wolą, nie uczyni wszystkiego z idealnym zadowoleniem rządzonych. Zgoda! Jednak z jego posunięć uwidacznia się dobra i zła wola. Objektywnie patrzący łodzianin, widzi w gospodarce miejskiej jej dobre strony. Bierzmy pierwszy lepszy fakt! Bruki. Te bruki na które narzekają wszyscy. Stwierdzam więc, na podstawie statystyki, że w ciągu 10-lecia istnienia Niepodległości w Łodzi zostało wybrukowane 63 kilometry ulic. W ciągu 10 lat 63 kilometry! Ale w tej sumie Magistrat socjalistyczny wybudował 28 kilometrów — a więc, w jednym tylko roku 1928 wybudował prawie, że połowę ogólnej liczby. W ciągu 9 lat wybudowały poprzednie władze 35 kilometrów, a w jednym roku Magistrat socjalistyczny wybudował 28 kilometrów. Same cyfry za siebie mówią.

Jeden jedyny fakt z działalności miejskiej, a o jakiej olbrzymiej wartości. Tych faktów jest moc. Lecz nie miejsce w tym artykule mówić. Postaramy się robotnikom dać wyczerpujące porównawcze cyfry z każdego działu miejskiego i wówczas sami stwierdzą ile wysiłku i pracy oddają socjaliści samorządowi i społeczeństwu.

Stwierdzamy fakty działalności, korzystnej dla miasta i społeczeństwa, socjalistycznej większości samorządu. Nawskroś uczciwej działalności.

Lecz w Polsce, choć w niej ma panować „wyścig pracy" rozpanoszyła się samowola pewnych jednostek, którzy na uczciwą pracę odpowiadają kłamstwem i kalumnją.

Łódź dowodem tego najistotniejszym. Dwa dzienniki „Głos Polski" i „Hasło" tą formą rozpoczęły walkę z samorządem. Insynuacje, bezczelne kłamstwa, przekręcanie faktów oto codzienna treść artykułów.

A Któż to kryje się za tymi dziennikami? Sanacja?

NPR. i jej ekspozytury rozpoczęły krzyk. Z obłąkaną pianą na ustach gardłują w świat o krzywdach... których nie było i nie będzie. Zbyt mizerni, kłamstwa plwociną oślizgli są oni, by ich się dotknąć. Lecz im to nie przeszkadzało przylepić się do kogoś.

A do kogo się przylepili i z kim idą ręka w rękę? Z sanacją!

I oni to w Łodzi robią szum, opinję. Stawiają zarzuty, krzyczą w niebogłosy. Robią to dlatego „ci" sanatorzy, aby „tamtych" sanatorów pobudzić do interwencji.

I dziecku obecnie wiadomo, że od trzech lat przeprowadza się sanację życia politycznego i gospodarczego Polski, I ci, którzy to przeprowadzają, nazywają się sanatorami.

Nawet tam, gdzie ich nie posiano, tam wzrośli. Są wszędzie. Mamy wiadomości, że te „wiadomości" w łódzkiej prasie sanacyjnej będące, przychodzą do „tych" sanatorów od „tamtych".

Potrzebny im ten szum sanacyjnego „społeczeństwa" aby mieć podstawę do ogólnikowych twierdzeń o złej gospodarce socjalistów. A znów inny „sanacyjny" poseł łódzki z łaski tejże sanacji otrzymawszy mandat, czyni w Warszawie wrzask o złej gospodarce w Łodzi, pokazując komu należy „Głos Polski" i „Hasło", no i oczywiście „Pracę" Krzyczy na głos, że opinja łódzka przez te pisemka żąda kontroli nad Magistratem. Chodzi z przedpokojów naczelników, dyrektorów do przedpokojów ministerjalnych i załamując ręce, woła: komisję! komisję! komisję wyślijcie!

Lecz nie myślcie, że nie widzimy tej koronkowej roboty. Jedni sanatorzy każą krzyczeć, drudzy krzyczą, aby trzci kontrolowali.

Takto, zamiast „wyścigu pracy" zapanowały wyścigi kłamstwa, kalumnji, którym przewodzą, jeśli Łódź weźmiemy pod uwagę, ludzie „czyściuteńcy" (!) o których w poprzednich numerach pisaliśmy, a którzy nie warci, by ich nawet trzasnąć w pysk. Myśmy napisali o ich „przystojnych" czynach — oni to połknęli jak kaszkę z mlekiem i czują się dobrze. Zasłania ich pancerz sanacyjny i bliska znajomość z „wysokimi" osobistościami.

Ella.

niejących uprawnień podatkowych. Niezwłocznie po tem posiedzeniu, Magistrat złoży władzom kolejowym własne umotywowane wnioski z tej tak doniosłej dla naszego miasta kwestji komunikacyjnej.

Sprawa Prasowa „Łodzianina"

220 zł. grzywny za artykuł p. t. „Kon zamordował Ciesińskiego.

W środę, dnia 3 lipca r. b. o godz. 9 i pół rano rozpoczęła się sprawa prasowa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Łodzianina" tow. Al. Nowakowskiemu, z powodu zamieszczenia artykułu p. t. „Kon zamordował Ciesińskiego. Domagamy się wszczęcia dochodzenia i ujawnienia wyników śledztwa".

Akt oskarżenia zarzucał, że wiadomość ta była z gruntu fałszywą i mogącą wywołać niepokój w mieście.

Do sprawy wezwano trzech świadków: przodownika wydziału śledczego Stefankiewicza, siostrę zamordowanego Ciesińskiego Helenę Hake i szwagra zamordowanego Gustawa Hake.

Świadek Stefankiewicz stwierdził tylko wielkość nakładu „Łodzianina". Świadek Helena Hake ze łzami w oczach zeznała, że o godzinie 11 i pół w nocy zgłosił się przodownik i zawiadomił, że pogrzeb wyznaczony został na godz. 6 rano i jeżeli rodzina chce wziąć udział w pogrzebie, to musi się zgłosić na pół godziny wcześniej. Chowano brata jak przestępcę, mówi płacząc, za pogrzebem szła tylko najbliższa rodzina w liczbie 6 osób i pewna ilość policjantów, nie wie jednak ilu ich mogło być, gdyż tak jej było przykro, że nie mogła na nic zwracać uwagi.

Trzeci świadek w całości powtórzył zeznania Heleny Hake, uzupełniając je pewnemi szczegółami.

Jako obrońca wystąpił adwokat tow. Kazimierz Hartman.

Tow. Nowakowski został skazany na 200 zł. grzywny i 20 zł. opłat sądowych.

Skazanie nastąpiło dlatego jedynie, jak wyjaśnił Sąd w krótkiem umotywowaniu wyroku, że tendencja autora artykułu szła w kierunku wykazania, iż policja działała tylko w celu obniżenia powagi pogrzebu.

Tow. adw. Hartman zapowiedział apelację.

Komisarskie przechwałki

Gdy komisarz Łopuszański objął, łaskawie władze w Kasie Chorych, to zaraz pochwalił się w prasie sanacyjnej, że we właściwym czasie wypłacił (na 15 czerwca) pensje pracownikom. Na wypłatę pensji znalazł w kasie kilkadziesiąt tysięcy gotówką i na kilkaset tysięcy weksli. Więc nie trzeba być wcale mądrym, by wypłacić pensję która się należała. P. komisarz szumnie zapowiedział, że pobory będzie wypłacać zgóry, a więc zapowiedział łaskawie, że pobory na lipiec wypłaci 1 lipca. A jak wygląda ta własna reklama. Dziś już mamy 6 lipca, a o wypłacie pensji ciemno i głucho, gdyż nikt nie wie kiedy będzie wypłacona.

Tak wyglądają słowa i czyny p. komisarza w tej sprawie.

A jak p. Komisarz urzęduje. Mimo, że już jest czwarty tydzień, dosłownie ani jeden ubezpieczony, choćby miał pilną i ważną sprawę do załatwienia nie dostanie się przed oblicze p. Komisarza. Niejeden ubezpieczony napewno zadaje sobie pytanie, czy do p. Komisarza trudniej dostać się niż przed oblicze ministra sanacyjnego.

Z drugiej strony nie można powiedzieć by p. Komisarz nic nie robił, ponieważ na stanowisko Naczelnego Lekarza zaangażował dr. Bogusławskiego, znanego Łodzi i okolicy ze świetnej gospodarki Rudy Pabjanickiej, której jest burmistrzem. Powołany był na to stanowisko przez komunistów, a obecnie stał się gorącym sanatorem, byle się utrzymać na stanowisku.

O należytą komunikację miejską.

(Sprawa wiaduktu pomiędzy ulicami Wysoką i Tramwajową).

Od dłuższego już czasu Magistrat czyni energiczne starania w sprawie wybudowania wiaduktu kolejowego pomiędzy ulicami Tramwajową i Wysoką, t. j. połączenia północnej i południowej części miasta nową arterją, niezbędną ze względów komunikacyjnych, przedewszystkiem dla mieszkańców przyległej dzielnicy, pozbawionej dogodnych połączeń.

Władze kolejowe przyrzekły zająć się tą sprawą, której uregulowanie miałoby kosztować około 1.450.000.— zł., zaś w roku ubiegłym p. minister Kühn, podczas pobytu w Łodzi, zadeklarował z funduszów Ministerstwa Komunikacji sumę 400.000.— zł., proponując, aby Magistrat m. Łodzi dołożył brakującą resztę, t. j. zgórą miljon. Podobny wydatek inwestycyjny w obecnej ciężkiej konjunkturze gospodarczej nie był, rzeczywiście, dla władz miejskich możliwy; to też zwróciły się one do zarządu kolejowego z prośbą, aby w interesie mieszkańców miasta—zarząd kolejowy zużytkował wyznaczoną już kwotę 400 tysięcy zł. na budowę na razie części tylko wiaduktu, w postaci przejścia dla pieszych.

W tej sprawie właśnie odbyła się w poniedziałek konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele P.K.P. w Warszawie oraz inż. Dąbrowski i t.tow. ławnicy Kuk i Izdebski, jako przedstawiciele Magistratu, którzy mieli zaopinjować co do szerokości projektowanego przez władze kolejowe tunelu i innych, związanych z jego budową szczegółów technicznych. Ponieważ w toku konferencji okazało się, iż Dyrekcja Kolejowa zamierza jedynie rozszerzyć istniejący już obecnie tunel, a nie przystąpić do częściowej choćby budowy tak potrzebnego Łodzi wiaduktu, przedstawiciele Magistratu oświadczyli, że na takie rozwiązanie sprawy przystać nie mogą, gdyż suma 400 tysięcy zł. powinna być wydatkowana nie na prowizorjum, lecz na wykonanie pierwszej części całkowitego projektu. Wobec odmiennych zapatrywań dyrekcji kolejowej, reprezentanci samorządu powstrzymali się narazie od wypowiedzenia opinji co do projektu dyrekcji, w bardzo niedostatecznym tylko stopniu czyniącego zadość potrzebom ludności, a odsuwającego pierwotny projekt budowę samego wiaduktu ad calendas graecas.

Podczas konferencji poruszono sprawę sfinansowania całości tej pilnej budowy, przyczem w toku dyskusji okazało się, iż istniejące ustawy podatkowe dają możność pociągnięcia do świadczeń na ten cel adjacentów, to znaczy, że w zależności od rozmiarów korzystania z projektowanego wiaduktu, właściciele przyległych posesyj, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe oraz K.E.Ł. powinny partycypować w kosztach budowy.

Na porządku obrad najbliższego posiedzenia Magistratu znajdują się sprawa sformułowania odpowiedzi władz miejskich co do budowy tunelu dla pieszych i wiaduktu oraz sprawa ewentualnego wykorzystania w tym celu ist-

Kolonje i półkolonje miejskie dla niezamożnej dziatwy.

W poniedziałek, 1 lipca, Magistrat uruchomił półkolonje letnie w parku 3 Maja, z których korzystać będzie zgórą 2000 dzieci. Dzieci te pod nadzorem fachowego personelu wychowawczego pozostają na półkolonjach od g. 8 rano do g. 4 po południu, otrzymując w tych godzinach odpowiednie pożywienie. Dziatwa z krańców miasta dowożona jest na półkolonje specjalnemi wagonami tramwajowemi, które następnie, po godzinie 4-ej, odwożą dzieci do domów.

Dn. 27 czerwca, t. j. w czwartek ubiegły, Magistrat wysłał na kolonje letnie w Sidzinach (pod Jordanowem, Małopolska) 50 dzieci z II Miejskiego Zakładu Wychowawczego.

Dn. 1 b. m. wyjechało do Rabki na kolonje 75 dzieci z miejskich domów wychowawczych oraz z pośród uczniów szkół powszechnych. Razem z wysłaną poprzednio do Rabki partją dzieci w liczbie 23, leczyć się tam będzie obecnie na koszt Magistratu m. Łodzi— 98 dzieci.

Lokatorzy domagają się pomocy dla Magistratu.

Na ogólnem zebraniu członków Tow. „Lokator" po referacie tow. Jana Hanemana przyjętą została jednogłośnie następująca uchwała:

„Lokatorzy m. Łodzi zebrani dnia 23 czerwca 1929 r. na ogólnem dorocznem zebraniu Tow „Lokator" wyrażają podziw dla gigantycznych zamierzeń samorządu łódzkiego w dziedzinie społecznej rozbudowy, czemu wyraz dał Magistrat przez masową produkcję małych mieszkań na Polesiu Konstantynowskiem.

Wobec trudnej sytuacji materjalnej w jakiej się znalazł Samorząd—wykończenie domów tych zostało w dużym stopniu wstrzymane—zebrani lokatorzy domagają się od odpowiednich czynników rządowych natychmiastowej pomocy finansowej dla wykończenia domów, które mogą dać dach nad głową kilku tysiącom mieszkańców m. Łodzi.

Łódź stale pokrzywdzona przez władze centralne w otrzymaniu funduszów budowlanych zwraca uwagę na fatalne stosunki mieszkaniowe, jakie panują w Łodzi, na nędzę mieszkaniową, stwierdzoną przez rządowe i społeczne istytucje statystyczne i gospodarcze".

Z życia partji

Dzielnica „Widzew".

W sobotę, dnia 6 lipca r. b., o g. 7 wiecz. w pierwszym, o godz. 7.30 w drugim terminie, w lokalu naszej dzielnicy, odbędzie się Konferencja dzielnicowa z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego Konferencji.
2. Odczytanie protokułu z ostatniej rocznej Konferencji.
3. Sprawozdanie Komitetu: a) przewodniczącego, b) sekretarza, c) skarbnika d) gospodarza, e) bibljotekarza, f) kolportera, g) Komisji Rewizyjnej.
4. Wybór Komitetu i Komisji Rewizyjnej.
5. Wolne wnioski.

UWAGA! Zalegający w opłatach dłużej jak 3 mies. na konferencję wpuszczani nie będą.

Dzielnica Chojny.

WYCIECZKA DO LASU.

W niedzielę, dn. 14 lipca r. b. (zbiórka o godz. 9 rano przed Klubem partyjnym, ul. Rzgowska 143) odbędzie się wycieczka do lasu p. Wajsa (dawniej Fiszera) pod Rudą Pabjanicką — organizowana przez Opiekę Rodzicielską Ognisk, dla dzieci Ognisk i Czerwonego Harcerstwa.

W programie: popisy dziatwy, loterja wędkowa, orkiestra, zabawa dla dzieci.

Prosimy o liczny udział.

Kasy łódzkiej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do ostatnich prawie że dni urzędowania Zarządu Kasy, potwierdza w zupełności słuszność naszej opinji. Również taką opinją cieszyła się Kasa wśród wszystkich ubezpieczonych, gdyż zaufanie ubezpieczonych do tej instytucji stale z dnia na dzień, rosło. Wszystko to co ustawa zapewniła ubezpieczonemu, ubezpieczony bezwzględnie otrzymywał a niezależnie od tego prośby ubezpieczonych, wykraczające za ramy obowiązujące Kasę, również w miarę rzeczywistej potrzeby i możności, Zarząd Kasy załatwiał przychylnie. Odgłosy zażaleń na działalność Kasy, jakie do opinji publicznej dochodziły, co zresztą bardzo rzadko miało miejsce, po zbadaniu ich okazywały się niesłuszne, jeśli chodzi o winę władz Kasy.

Nie dziwiliśmy się więc zbytnio, kiedy nam wyjaśniono, iż Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej właśnie z powodu zadawalającej gospodarki Zarządu Kasy, stało na stanowisku przedłużenia kadencji władzom kasowym, mimo tego, iż minęły terminy ustawą przewidziane.

Mimo ujawnienia tak korzystnej inicjatywy gospodarczej przez Zarząd Kasy łódzkiej, co, jeśli zważyć wielkość instytucji, jej okres organizacyjny, brak przygotowanego odpowiednio personelu tak lekarskiego jak i administracyjnego, stanowiło wielką bez wątpienia trudność w gospodarowaniu Kasą zgodnie z ustawą i statutem Kasy, — Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie zarządzeniem z dnia 11-go czerwca r.b. zawiesił w urzędowaniu władze samorządowe kasowe i zamianował komisarza rządowego, dając mu uprawnienia wszystkich władz samorządowych. Mające się zaś odbyć wybory do Rady Kasy w dniu 15-go września rb. zostały przez tenże urząd odwołane.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie, zawieszając władze kasowe uzasadnił to całem szeregiem uwag, podniesionych przy lustracji Kasy, i po ich zsumowaniu nazwał to ryczałtowo przestępstwem Zarządu Kasy.

Niechcemy tutaj wdawać się w szczegóły zarzutów O.U.U. i odpowiedzi Zarządu Kasy, które jedno z pism łódzkich całkowicie wydrukowało. Według naszego zapatrywania zarzuty te mogą być potraktowane jedynie jako wyraz odrębnych poglądów, na pewne zagadnienia praktycznej pracy w Kasie, są one jednak w każdym razie zupełnie podrzędnego znaczenia. Wobec tego stwierdzamy, że uzasadnienie O. U. U. i zawieszenie władz Kasy łódzkiej jest bezprawne, dokonane sprzecznie z obowiązującą ustawą i poważnie przez nas nie jest potraktowane. Uzasadnienie to świadczy najdobitniej, że gospodarce w Kasie łódzkiej nic konkretnie zarzucić nie można, że gospodarka ta tak pod względem faktycznym jak i prawnem, całkowicie odpowiadała zadaniom kas chorych, Ustawie i Statutowi Kasy łódzkiej, że działały tutaj inne przyczyny, niemające nic wspólnego z dobrem instytucji i ubezpieczonych.

Przyjmując to wszystko pod uwagę oraz fakt odwołania mających się odbyć wyborów, traktujemy decyzję Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, zawieszającą w urzędowaniu władze samorządowe w Kasie łódzkiej jako objaw walki politycznej z samorządowem charakterem instytucji Kas Chorych w Polsce za pomocą łamania obowiązującego prawa.

Równocześnie zaznaczamy, iż przy porównywaniu działalności gospodarki komisarzy w Kasach Chorych z gospodarką władz samorządowych, gospodarka władz samorządowych jest naogół korzystniejszą dla ubezpieczonych.

Wiadomości z całego świata.

Zgon wybitnego socjalisty.

Z soboty na niedzielę ubiegłego tygodnia zmarł w Brukseli na chorobę raka tow. Józef Wauters.

Śmierć tego człowieka przynosi wielką stratę dla szeregów socjalizmu międzynarodowego, stratę niepowetowaną. Zmarły, jak nikt inny, związany był z klasą robotniczą swego kraju. Belgijska brać robotnicza ma mu wiele do zawdzięczenia. Już podczas krytycznych lat wojny był jej najważniejszym doradcą i obrońcą. Jego niezmordowanej pracy, jego wielkiej wiedzy na stanowisku ministra pracy przypisać trzeba dzisiejszy stan Belgji. 8 mio godzinny dzień pracy, pomoc dla bezrobotnych, renta na starość i budowa tanich mieszkań robotniczych, to w pierwszym rzędzie jego dzieła. Również dzięki jego inicjatywie tylko Belgja pierwsza ratyfikowała konwencję waszyngtońską o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Zmarły był nieprzejednanym wrogiem wszelkiego szowinizmu.

Przez szereg lat był kierownikiem centralnego organu socjalistów belgijskich „Peuple“ i sprawił, że dziennik ten stał się jednym z najznakomitszych

Cześć jego pamięci.

Lotnicy hiszpańscy uratowani.

Lotnicy hiszpańscy, major Franco, kapitan Ruitz de Alda, major Gallarza i mechanik Madaraiga, o zaginięciu których pisaliśmy, zostali przypadkowo odkryci na oceanie przez statek angielski „Eagle“ i uratowani. Dzielnych lotników do „wodowania“ zmusiły burze, które ich spotkały i brak benzyny.

Nieszczęśliwi dosłownie osiem i pół dnia błąkali się po wzburzonych wodach oceanu Atlantyckiego i gdyby nie statek „Eagle“ niechybnie podzieliliby los innych śmiałków. Z powodu ich cudownego wprost ocalenia zapanowała w Hiszpanji niebywała radość. Król hiszpański przesłał na ręce króla Jerzego V admiralizacji angielskiej podziękowanie za wytrwałe i uwieńczone takim skutkiem poszukiwania.

Litewski żołdak zabił Polaka — włościanina.

W rejonie granicznym Wizajny w czwartek ubiegłego tygodnia litewska straż pograniczna zatrzymała grupę polskich włościan, którzy zamierzali przekroczyć granicę na podstawie t.zw. przepustek granicznych. Zatrzymanych poddano ścisłej rewizji osobistej, przyczem jeden z włościan, Władysław Pietruczkiewicz został przez żołnierza litewskiego obrażony. Dotknięty Pietruczkiewicz wymierzył żołnierzowi policzek, a ten mszcząc się, strzałem karabinowym położył Pietruczkiewicza na miejscu trupem.

Ameryka a ograniczenie zbrojeń na morzu.

Z Waszyngtonu donoszą, że poseł Dawes ma zakomunikować angielskiemu premjerowi Macdonaldowi, iż Stany Zjednoczone gotowe są wziąć udział w konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu i to bez względu na to, czy będzie to konferencja tylko dwóch państw czy też konferencja Ligi Narodów.

PROGRAM SANACJI a ZAROBKI

Wszyscy o tem wiedzą, że prasa sanacyjna łódzka („Głos Polski“ i „Hasło Łódzkie“) jak i wszystkie inne pisma sanacyjne w Polsce, istnieją tylko z tych funduszów, jakie uzyskają w formie subsydjów, gdyż o istnieniu o własnych siłach mowy być nie może z powodu ich małej poczytności, wywołanej zamieszczaniem wiadomości kłamliwych, a występujących przeciw wszystkiemu, co nie sanacyjne.

Wiemy również dobrze, za jakie to pieniądze przeprowadzone były wybory do Sejmu i Senatu, a wybory te, mimo zmobilizowania wszystkich tych, którzy lubią program swój zmieniać odpowiednio do okoliczności, nie dały zwycięstwa tym najnowszym „uszczęśliwiaczom“ Polski.

Nic też dziwnego, że za tak znojną „pracę“ panowie dyrektorzy z „Hasła“ i „Głosu Polskiego“ zostali odpowiednio wynagrodzeni i to w takiej wysokości, że niektórzy z nich potrafili sobie już nabyć własne wille.

To jednak jest jedną tylko częścią programu ich działalności.

Jako ludzie chcący rządzić i wiedzący o tem, że Polska mimo wszystko jest państwem demokratycznem, musieli również ustosunkować się do klasy pracującej (służą jednak wyłącznie tylko kapitalistom) gdyż bez głosów mas pracujących tak fizycznie jak i umysłowo nie będą mogli liczyć na długie „panowanie“ w Polsce.

Dlatego też rozpoczęli od tego, co najłatwiej, według ich zdania, przeprowadzić.

Mianowicie, nie mając żadnego kontaktu z masami pracującemi, rozpoczęli wywierać swój „zbawienny“ wpływ na tych kilkunastu drukarzy, którzy w charakterze pracowników zatrudnieni są w „Haśle“.

Rozpoczęli swą działalność od tego, ze zaczęli przekonywać drukarzy o bezcelowości należenia do Związku Zawodowego, a gdy to im się częściowo udało, zażądali niehonorowania umowy zbiorowej, podpisanej z udziałem p. Okręgowego Inspektora Pracy i przedstawiciela O. K. Z. Z.

Umowa ta jest lojalnie wykonywana przez wszystkie wydawnictwa, z wyjątkiem „Hasła“.

Mało tego. Pozazdrościli cierpiącemu na uwiąd starczy „Rozwojowi“ i przekupstwem postanowili mu zabrać wszystkich pracowników (niedouczonych drukarzy i kilka dziewcząt).

Pracownicy drukarscy nie zgodzili się na takie uszczęśliwianie ludzkości i postanowili w najkrótszym czasie przerwać pracę w tych wydawnictwach, jeżeli nie nastąpi sanacja stosunków zgodnie z umową.

Na piątek, dnia 5 b.m. została wyznaczona konferencja w tej sprawie u p. Inspektora Pracy, nie wiemy jednak, jakie dała rezultaty.

Jak nas poinformowano z kół drukarzy, w wypadku zrealizowania planów „Hasła“, drukarze noszą się z zamiarem ogłoszenia bojkotu powszechnego i wezwać plakatami i ogłoszeniami w prasie całą klasę pracującą umysłowo i fizycznie do solidarnego bojkotu „Hasła“, nie wyłączając innych środków legalnych, będących do rozporządzenia Związku Zawodowego Drukarzy.

Oto nowy obrazek „sanacyjnej“ pracy sanacji.

EUGENJUSZ AJNENKIEL. 11)

Z lat męki, krwi i walki.

Szkic napisany z okazji XXV-lecia dzielnicy „Górnej“

Rok 1929.

Praca nieustanna, niewyczerpana dla dobra proletarjatu — oto hasło dzielnicy „Górnej“.

U progu nowego ćwierćwiecza staje dzielnica z przeświadczeniem, że praca musi pójść naprzód z takim rozmachem i entuzjazmem, z jakim poprzednicy jej walczyli, nie pomni na nic, kładąc swe życie i swobodę osobistą na ołtarzu wolności.

Zakres pracy olbrzymi i niewyczerpany.

W mieście fabrycznym, fabrycznymi kategorjami myślimy.

Związki to „szarparnie“, obrabiające materjał nieuświadomiony — robotników przez nędzę zżeranych. Świadomość niesie im „oświata — przędzalnia“, a po przez nią, już na krosnach ideologji socjalistycznej tkamy zaczątek nowego ładu.

Praca dzielnicy „Górnej“ P. P. S., to jak te niteczki nieprzerwanie sunące z osnowy po przez nicielnicę, po przez płochę, wiązane wiecznym ruchem czółenka. My jesteśmy jak tkacze, stojący przed krosnami, baczymy wciąż, by nitki się nie rwały, by czółenko puszcze nie było.

Tkamy w rytm biegu transmisji.

W pracy i walce nie ustąpimy. Każdy bój podejmiemy. Aż przyjdzie „bój ostatni, wówczas krwawy skończy się trud, gdy zwiążek nasz bratni ogarnie wszystek lud“.

Nad nami „wzmaga się w sile, uroczyściej dźwięczy, mocą swą, inne akordy prewa, rośnie w bezmiary i przestwór wypełnia“ krystaliczną potęgą, pieśń buntu wszystkich serc proletarjatu:

„Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on:
Zemsty grom!
Ludu gniew!
Przyszłości rzucając siew!
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotnicza krew.“

Cieniom poległych.

O lesie!
Smagał Cię zimny, jesienny deszcz.
Beznadziejnieś jęczał gdy wicher dął...
Drżałeś jak bezdomne, bose dziecię, z zimna kuliłeś swe dumne konary. Bezradnym swym szumem tęskne nuciłeś melodje.
Rankiem, w wielobarwnej zorzy wschodzącego słońca, z ramion swych strząsałeś ciężkie deszczowe krople.
Przejrzyste one, a w słońcu jak przepiękne rubiny skrzą czerwienią.
Tyś nocą wył z bólu —
Gdy u Twych stóp mordowano człowieczeństwo.
Tyś widział — — —
Widziałeś ciała Tych, którzy u podnóża skrzypiącej szubienicy, patrzyli śmiało, otwarcie swemi oczyma w bezdennie czarne oczodoły śmierci.
Widziałeś Tych, którym nie drgnął ni jeden muskuł twarzy, gdy stali pod nieczułymi otworami luf karabinowych.
Słyszałeś, gdy radosną piersią, rzucali ostatni okrzyk bojowy:
„Niech żyje Rewolucja“.
— Twardy rozkaz:
Pal!
Krótka salwa echem gonila się po lesie.
Martwe ciało padało na ziemię. Ciała Ich zakopywano, jak zdechłe psy, bez znaku, bez śladu ostatniego spoczynku. Nad zdeptaną butami kazackiemi mogiłą kładła zaduma swe śmiertelne całuny białej mgły.
Ich ostatnie przedśmiertne wołanie niósł wiatr do brudnych chłopskich chat. Niósł do robotniczych izb
— Zew walki...
Tyś to słyszał, o lesie!
Słyszałeś bolesne zawodzenie matek, płacz sióstr, rozpacz żon, kochanek. Łkałeś wraz z niemi. Dżdżu kroplami rosiłeś ślad mogił.
Dziś Ciebie niema.
Ludzie zwą Cię „Polesiem“ — — —
Na pustkowiu Twoim stanął męki znak.
U kamiennych jego podłoży leżą szczątki rewolucyjnych bohaterów.
Tylu ich a bezimiennych...
O znaku męki! owiewa Cię wiatr, zawodzi i pada na smętną mogiłę...
Na „Groby Poległych“ — mogiłę Bojowców...
Groby... wy groby bezimienne... u stóp Waszych kaja się duch.
Przed Waszym potężnym majestatem staje nasz wielki ból, hołdowniczo bijąc czołem.
Groby — Wy groby serdeczne....

Koniec.

KRONIKA.

Miejskie Biuro Porad Prawnych.

Miejskie Biuro Porad Prawnych, istniejące przy Wydziale Opieki Społecznej (Piotrkowska 92) w czasie od dn. 1 lipca do dn. 31 sierpnia r. b. czynne jest tylko cztery dni w tygodniu, mianowicie w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 8-ej rano do 3-ej po poł.

Baczność wolnomyśliciele!

W niedzielę, dnia 7 b. m. o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 83 (poprzeczna oficyna, I piętro, sala odczytowa Org. P.C.) odbędzie się urządzony staraniem Łódzkiego Koła Polskiego Związku Myśli Wolnej odczyt zbiorowy t.t. Dr. Z. Mierzyńskiego i Jana Hanemana na temat: „Nowa ofenzywa czarnej międzynarodówki".

Wejście bezpłatne! Stawcie się licznie!

Z życia Młodzieży T. U. R.

Koło im. Limanowskiego.
ul. Fabryczna 2.

W czwartek, dnia 11 lipca r.b., o godzinie 20 wiecz. sekcja samokształceniowa.

W niedzielę, dnia 14 lipca r.b., o godzinie 7 rano wycieczka do Okręglika, zbiórka na Bałuckim Rynku.

Koło im. Okrzei.
ul Rokicińska 54.

W niedzielę, dnia 7 lipca r. b., o godz. 7 rano wycieczka na Młynek.

Koło im. Waryńskiego
ul. Letnia 1

W niedzielę, dnia 14 lipca r. b. wycieczka rozrywkowa.

We wtorek, dnia 9 lipca i piątek dnia 12 lipca o godz. 19.30 sekcja dramatyczna.

W środę, dnia 10 lipca r. b. o godz. 20 w. zebranie sekcji muzycznej.

W czwartek, dnia 11 lipca r. b. o godz. 19 w. trening sekcji ping-pongowej.

W niedzielę, dnia 7 lipca r. b. zdjęcie członków Koła ze sztandarem.

Wycieczki T.U.R.

Zarząd Główny TUR. organizuje w b. r. następujące wycieczki:

1. Do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową trzy wycieczki:

Druga wyruszy z Warszawy 31 lipca, z Poznania 4 sierpnia.

Trzecia wyruszy z Warszawy 7 września, z Poznania 11 września.

Wycieczka zwiedza dokładnie wystawę oraz miasto (zabytki architektoniczne, muzea, ogród zoologiczny i t.p. Koszty 50 zł. od osoby.

2. *W Pieniny* (Kraków, Nowy Targi Krościenko, łódkami przez Dunajec, wejście na szczyty: Sokolicy, Trzech Koron i t. d.) od 20 do 28 czerwca. Koszty 57 zł. Zapisy do 8 czerwca.

3. *Nad morze polskie i do Kaszubskiej Szwajcarji* (port w Gdyni, Oksywje, Gdańsk, Oliwa, Sopoty, wycieczka statkiem na Hel, Wieżyca i t. d.) Koszty 56 zł. Zapisy do 16 czerwca. Wycieczka trwać będzie od 30 czerwca do 10 lipca.

4. *W Tatry* od 14 do 21 sierpnia, odbędą się dwie wycieczki, szlakiem łatwiejszym i trudniejszym, aż na szczyt Gerlachu. Koszty 65 zł. Zapisy do 1 sierpnia.

5. *Na Pokucie* (Lwów, Przemyśl, Stanisławów, dolina Prútu, Worochta, szczyt Howerli) od 17 sierpnia do 25 sierpnia, Koszty 61 zł. Zapisy do 13 sierpnia.

6. *Do źródeł Wisły* (Katowice, Cieszyn, Królewska Huta, Biała, Beskidy, szczyt Baraniej Góry, Wisła) od 5 do 12 sierpnia. Koszty 66 zł. Zapisy do 25 lipca.

Podane koszty wycieczek obejmują: przejazdy koleją, noclegi bilety wstępu przy zwiedzaniu. Za pożywienie w czasie trwania wycieczki uczestnicy płacą sami. Liczyć je należy 4—6 zł. dziennie. Uczestnicy wycieczek nie należący do TUR lub PPS płacą o 5 zł. więcej.

Przy zgłaszaniu uczestnictwa w wycieczkach należy powołać się na jedną z wymienionych organizacyj, lub przynajmniej na znaną organizacji osobę.

Pierwszeństwo mają członkowie TUR i PPS.

Informacyj udziela Sekretarjat Generalny TUR, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, oraz sekretarjat TUR. z Łodzi przy ul. Narutowicza 50 codziennie od 7 do 9 godz. wieczorem.

Oprócz wymienionych wycieczek odbędzie się w połowie lipca wycieczka *do Danji*, dwutygodniowa. Szczegóły zostaną wkrótce podane.

Drobne ogłoszenia.

Tow. Olszyca Leon z dz. Chojny zagubił legitymację partyjną za Nr O. K. R. 660 i C. K. W. Nr. 13713.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi niniejszem podaje do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu reskryptem Nr. SF. 5202/3 z dnia 24 czerwca 1929 r. do Pana Wojewody Łódzkiego zgodziło się na uchwalone przez Radę Miejską w dniu 21 marca 1929 r. podwyższenie stawek dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości na II, III i IV kwartał 1929 roku ze 100% do 125%, odnośnie nieruchomości, w których conajmniej 50 proc. ogólnej sumy czynszów komornianych, wzgl. wartości czynszowej, przypada na lokale, płacące w roku 1929 100 proc. podstawowego komornego z czerwca 1914 roku.

Na podwyższone kwoty wymienionego dodatku zostaną rozesłane dodatkowe nakazy płatnicze. Terminy płatności dodatkowego wymiaru są identyczne z terminami pierwotnego wymiaru, t. j. należność za drugi kwartał 1929 roku winna być uiszczona w ciągu m-ca sierpnia r.b. za trzeci kwartał w ciągu m-ca listopada r. b. i za czwarty kwartał w ciągu m-ca lutego 1930 r.

Łódź, dnia 5 lipca 1929 r.

MAGISTRAT M. ŁODZI

w-z Prezydent
(—) Dr. E. WIELINSKI

Przewodniczący Wydziału Podatkowego
(—) L. KUK

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi poszukuje 2-ch placów budowlanych jedno lub półtora morgowych w jednej nieruchomości lub z paru zespolonych pod budowę gmachów szkół powszechnych. Jeden plac w dzielnicy Widzewskiej za torem kolejowym — względnie przy ul. Wilanowskiej. Drugi w dzielnicy Bałuckiej (wschodnia część). Oferty z dołączeniem planu sytuacyjnego i podaniem kosztów oferowanych placów należy składać w Magistracie, Plac Wolności Nr. 14, III piętro, w pokoju Nr. 45.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości, że w myśl art. 30 Ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) nadesłane przez Przewodniczących komisyj listy płatników państwowego podatku przemysłowego (od obrotu) za rok 1928 zostały wyłożone w Wydziale Podatkowym Magistratu m. Łodzi (Plac Wolności Nr. 2 pokój 23).

Listy te można przeglądać w godzinach urzędowych od 8 i pół do 12 i pół w ciągu czterech tygodni od daty niniejszego ogłoszenia.

Łódź, dnia 5 lipca 1929 r.

w-z Prezydent
(—) Dr. E. WIELIŃSKI

Przewodniczący Wydziału
(—) L. KUK

Przymusowe licytacje.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 17 lipca 1929 r. między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podtki:

1. Blumensztajn C., Młynarska 23, szafa
2. Byszewska W., Srebrzyńska 9, meble
3. Braun E., Zachodnia 23, meble
4. Berger Sz. Zgierska 50, meble
5. Berman H., Ogrodowa 12, szafa
6. Cymerman J., Brzezińska 8, 6 rowerów
7. Dobrzyński M., Szkolna 22, szafa
8. Grynberg Sz., Wolborska 42, meble
10. Frydlender Sz., Aleksandrowska 111, 20 sztuk towaru
11. Grodzicki A., Aleksandrowska 70, meble
12. Grynbaum B., Pl. Kościelny 3, meble
13. Hau I., Aleksandrowska 75, meble
14. Hołweg F., Ogrodowa 36, meble, gramofon, kocioł
15. Jasiński I., Żytnia 10, meble, żyrandol
16. Kucharski M., Zawiszy 8, koń, dorożka wóz
17. Koks J., Aleksandrowska 87, meble
18. Krumholc B., Pl. Kościelny 4, meble
19. Lenartowicz St., Zawiszy 24, meble, maszyna do szycia
20. Lewkowicz I., Wolborska 10, meble, maszyna do szycia
21. Lipski Ch., Ogrodowa 10, kredens
22. Munzer W., Aleksandrowska 77, meble
23. Milsz B-cia, Aleksandrowska 103/105, biurko
24. Myśliborski D. i Z., Rokicińska 43, meble
25. Osenholc J., Mickiewicza 4, meble
26. Olszer M., Aleksandrowska 131, meble
27. Popowski I., Zachodnia 15, meble
28. Parzenczewski Ch., Wschodnia 8, kredens
29. Popowski D., Szkolna 17, meble
30. Rakowski Sz., Zawiszy 23, meble
31. Wilfer i Wajs, Aleksandrowska 21, meble
32. Wolf A., Aleksandrowska 91, meble
33. Reuter H., Aleksandrowska 47, meble
35. Rudzki Sz., Ogrodowa 9, pianino
36. Szerman D., Wolborska 32, meble
37. Sztorm M., Nowomiejska 15, ręczniki
38. Sadorkiewicz Sz., Ogrodowa 12, kredens
39. Szajn D., Szkolna 33, kredens
40. Trubowicz F., Ogrodowa 9, meble, patefon
41. Tsakumakis G., N.-Cegielniana 22, meble
42. Tragarz M., Zgierska 114, meble
43. Urbach I., Nowomiejska 11, meble
44. Wolicer H., Pomorska 3, szafa
45. Wajsman L., Wschodnia 29, meble
46. Anzel A., Nowomiejska 15, meble
47. Blusztajn B., Brzezińska 4, meble, maszyna do szycia
48. Buchwajc N., Zgierska 10, meble
49. Broner M., Zgierska 16, meble
50. Chmura Motyl, St. Rynek 11, meble
51. Cukier D., Brzezińska 30, szafa
52. Cender G., Zgierska 10, meble
53. Dębińska F., Zachodnia 20, szafa
54. Dobrzyński A., Podrzeczna 3, kredens, maszyna do szycia
55. Hofszpigiel J., Pieprzowa 4, meble
56. Herszfinkel M., Ogrodowa 12, meble, ry- randol, różne soki
57. Jędrasik J., Brzeska 10, cukier
59. Kenig R., Brzezińska 73, meble
60. Kohlenbrener H., Brzezińska 2, cytryny
61. Kohn H., Brzezińska 3, 5 walizek
62. Kłodowski M., Zgierska 8, waga, bufet
63. Kutner M., Brzezińska 30, meble
64. Kutner H., Brzezińska 30, meble
65. Krieger R., Brzezińska 36/38, szafa
66. Kubiak W., Brzezińska 74/76, szafa
67. Kapela I., Pomorska 20, fortepian
68. Lipski M., Zachodnia 23, kredens
69. Lubochiński K., Wolborska 22, meble
70. Litman L., Ogrodowa 10, kredens
71. Lewandowski K., Konstantynowska 78, maszyna do szycia
72. Lewkowski J., Zgierska 16, pianino
73. Minster J., Brzezińska 32/34 meble 2 kapy
74. Nasielski J., Nowomiejska 21a, meble
75. Olszer M., Brzezińska 4, szafa
76. Offenbach I., Młynarska 20, szafa
77. Opatowski M., Solna 7, meble
78. Putermilch Ch., Brzezińska 42, leżanka
79. Pilecki E., Konstantynowska 80, meble, żyrandol
80. Palej F., Konstantynowska 88, meble
81. Pabjan A., Konstantynowska 104, meble
82. Pardes Sz., Zgierska 16, szafa
83. Rotbard N., Wschodnia 6, 3 wagi
84. Zylberberg A., Zgierska 9, meble
85. Zylberberg I., Konstantynowska 88, meble
86. Rozenberg N., Brzezińska 2, cebula
87. Rotenberg N., Brzezińska 2, waga, towary spożywcze
88. Rozenblat D., Aleksandrowska 14, meble
89. Rozencwajg Sz., Zgierska 10, meble
92. Stempowska F., Zachodnia 15, meble
93. Sznajderman J., Brzezińska 16, meble
94. Szynkielewski J., Konstantynowska 104, meble
95. Szejnbajn L., Nowomiejska 27, meble, 50 butelek likieru
96. Szpiro P., Szkolna 4, maszyna do szycia, meble, mydło, herbata
97. Terkeltaub I., Brzezińska 16, meble
98. Tandetnik, Nowomiejska 19, 200 metrów towaru
99. Ułański F., Brzezińska 40, 3 staliki
100. Uberbaum S., Zachodnia 23, meble
101. Wajsman L., Wschodnia 29, meble
102. Waldman, Żeromskiego 36, 2 maszyny do szycia, 2 wagi, 3 bufety
103. Waldnery G., Brzezińska 16, szafa
104. Wajslic J., Konstantynowska 70, meble waga
105. Walicer H., Pomorska 10, naczynia emaljowane
106. Wróblewski M., Solna 6, meble, maszyna do szycia
107. Zaberman L., Zawiszy 1/3, meble

W dniu 18 lipca 1929 r. między godz. 9-ta rano, a 4-ta popołudniu.

108. Aszkenazy D., Piotrkowska 82, meble
109. Ajlenberg H., Wschodnia 55, szafa
111. Bezdezki J., Cegielniana 57, meble
112. Bornsztajn A., Żeromskiego 29, kredens
113. Biegański A., Gdańska 106, meble
114. Buchner L., N.-Cegielniana 34, meble
115. Benke A., Nawrot 16, meble
116. Berlin E., Wschodnia 55, zegar
117. Bonik O., Wschodnia 55, herbata, czekolada
118. Bajgelman H., Narutowicza 25, szafa
119. Berliner M., Kamienna 3, meble, maszyna do szycia
120. Borkowski J., Kamienna 4, kredens
121. Działowski Ch., Piotrkowska 58, meble, maszyna do szycia
122. Frajnd Ch., Kamienna 3, meble
123. Głowiński A., Południowa 28, meble
124. Grynberg N., Al. 1-go Maja 21, meble
125. Grynberg L., Zachodnia 68, meble
126. Brin F., Cegielniana 62, szafa.
127. Groskopf J., Traugutta 4, meble.
128. Grącki I., Żeromskiego 33, meble.
129. Głowiński D., Wólczańska 43, meble.
130. Hamburger B., Al. I-go Maja 11, meble.
131. Haman O., Cegielniana 128, meble.
132. Jakubowicz, Al. I-go Maja 23, kredens.
133. Jakubowicz A., Narutowicza 42, szafa.
134. Kac A., Sienkiewicza 9, meble.
135. Kaffeman E., Żeromskiego 75, meble.
136. Kron A., Południowa 40, szafa.
137. Kalksztajn Z., Piotrkowska 76., meble.
138. Karwowska M., 6-go Sierpnia 10, meble.
140. Krotoszyński St., Żeromskiego 44, kredens.
141. Kotlicki A., Wschodnia 55, zegar.
142. Lipszyc M., Piotrkowska 66, meble.
143. Lipkowicz I., Wysoka 12, meble.
144. Łukomski M., Wólczańska Nr. 88, meble, patefon.
145. Lewin N., Nowo-Targowa 14, kredens.
146. Markusfeld W., Cegielniana 114, biurko.
147. Neuhaus W., Wschodnia 51, szafa.
148. Orbach A., Piotrkowska 20, zegar.
149. Ogólnik L., Cegielniana 39, meble, pianino.
150. Pludwiński T., Zachodnia 33, meble.
151. Poznerowa D., Wschodnia 55, 40 sztuk kapeluszy, szafy.
152. Ramisch A., Piotrkowska 121, meble.
153. Rotberg Ch., Gdańska 66, meble.
154. Rozenberg M., Narutowicza 56, meble.
155. Rajzman B., Piotrkowska 120, meble.
156. Ramisch P., Piotrkowska 121, kasa ogniotrwała, biurko.
157. Renc E., Piotrkowska 110, obuwie.
158. Rapoport M., Cegielniana 71, zegar.
159. Sztein H., Leszna 41/43, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, radjo-aparat, meble, pianino.
160. Szmulowicz M., Zielona 11, pianino, meble, dywan.
161. Sochaczewski M., Cegielniana 60, meble.
162. Salomonowicza Sukc., Południowa Nr. 20, meble.
163. Steigert R., Piotrkowska 122, biurko.
164. Sztajer M., Żeromskiego 75, meble.
165. Szewczyk J., Andrzeja 24, 12 sztuk stolików.
166. Tochterman B., Piotrkowska 132, meble, żyrandol.
167. Tenenbaum J., Al. Kościuszki 29, pianino, meble.
168. Taub Wolf, Kamienna 5, maszyna do szycia, zegar.
169. Untrecht Ch., Piotrkowska 42, maszyna do szycia, meble.
170. Ulrichs M., Piotrkowska 45, 20 stolików, pianino, bilard, meble.
171. Unikowski S., Al. I-go Maja 25, meble.
172. Wiślicki S., Piotrkowska 84, meble.
173. Wajnsztadt A., Piotrkowska 37, 1 szt. towaru.
174. Wolrauch L., Al. I-go Maja 48, meble
175. Weksler Sz., Wschodnia 55, 2 szafy.
176. Zybenberg P., Moniuski 1, meble.
177. Żurkowski J., Piotrkowska 120, meble
178. Zajdler I., Sienkiewicza 18, kredens.
179. Bornsztajn M., Wschodnia 49, meble.
180. Frydman Berek-Mordka, Wschodnia Nr. 51,
181. Budkowski M., Wschodnia 51, meble.
182. Cytter J., Piotrkowska 37, trzy sztuki towaru.
183. Demel A., Piotrkowska 41, szafa, maszyna do szycia.
184. Dessau i Henrykowski, Wschodnia 61, meble, maszyna do szycia.
185. Fuks Sz., Wschodnia 49, maszyna do szycia, meble.
186. Goldberg I., Zielona 57, meble, maszyna szewcka.
187. Grabowiecki R., Wschodnia 51, meble, żyrandol.
188. Grynblat J., Wschodnia 50, meble.
189. Goliński M., Piotrkowska 41, zegar.
190. Glanc H., Wschodnia 59, meble.
191. Hercyger B., Piotrkowska 59, maszyna do szycia, meble.
192. Haskielewicz K., Wschodnia 49, meble.
193. Hamer Ch., Wschodnia 49, szafa, maszyna do szycia.
194. Halpern Sz., Wschodnia 50, pianino.
195. Horowicz C., Wschodnia 51, meble, waga.
196. Hoffman Rubin, Wschodnia 51, kredens.
197. Ingbergworczyk R., Żeromskiego 36, szafa.
198. Judenherc A., Piotrkowska 41, meble, maszyna do szycia.
199. Joskowicz M., Piotrkowska 37, meble.
200. Jankowska M., Sienkiewicza 29, meble
201. Joskowicz A., Piotrkowska 37, meble.
202. Justman A., Sienkiewicza 9, meble.
203. Józefowicz K., Sienkiewicza 32, meble.
204. Joskowicz J., Wschodnia 49, meble.
205. Klajnman M., Żeromskiego 36, mąka, waga.
206. „Kaffeman i S-ka", Żeromskiego 98, maszyna do pisania, biurko.
207. Klugman J., Piotrkowska 41, trzy sztuki towaru.
208. Krauskopf R., Piotrkowska 41, meble.
209. Kohn S., Piotrkowska 59, kasa ogniotrwała
210. Krugman R., Sienkiewicza 29, meble
211. Krakauer L., Piotrkowska 39, meble.
212. Kujawska K., Piotrkowska 45, meble.
213. Kurc R., Piotrkowska 59, 1 szt towaru.
214. Kac A., Wschodnia 57, meble.
215. Lichtensztajn A., Żeromskiego 6, meble.
216. Lipszyc D., Piotrkowska 51, kasa ogniotrwała, 15 szt. towaru.
217. Lewi M., Piotrkowska 37, meble, żyrandol.
218. Lewin Ch., Wschodnia 51, zegar.
220. Litmanowicz M., Sienkiewicza 37, meble.
221. Mańczyk D., Piotrkowska 37, meble.
222. Michalak K., Andrzeja 44, materjały piśmienne.
223. Morawiecki W., Sienkiewicza 48, dywan, meble.
224. Makower S., Wschodnia 57, 50 mtr. towaru
225. „Muzyka", Piotrkowska 51, 2 patefony.

Milich 3.7. — — — —

226. Moszkowicz H., Wschodnia 50, meble, żyrandol.
227. Mintrowa St., Piotrkowska 51, pianino.
228. Orensztajn Sz., Piotrkowska 45, meble.
229. Platt S., Wschodnia 51, szafa.
230. Połecz i Gross, Piotrkowska 37, przędza.
231. Piotrkowski A., Wschodnia 56, meble.
232. „Polhandel", Tow. Handl.-Przem., Andrzeja 1, 30 mtr. towaru.
233. Prusse R., Żeromskiego 52, pianino, maszyna do szycia,
234. Rozenberg J., Wschodnia 56, maszyna do szycia, meble.
235. Ryszelewski M., Piotrkowska 37, meble.
236. Rozendorn H., Wschodnia 51, zegar, otomana.
237. Rabinowicz J., Wschodnia 50, kasa ogniotrwała.
238. Strawczyński Sz., Wschodnia 47, meble.
239. Srul Chil Lubka, Sienkiewicza 29, szafa.
240. Sternberg J., Wschodnia 49, meble.
241. Szulc E., Żeromskiego 73, waga, meble, papier.
242. Szarf Ch., Wschodnia 49, meble.
243. Szlęcki D., Piotrkowska 37, 300 sztuk sienników.
244. Sztajer I., Wschodnia 50, meble.
245. Szajnert B., Wschodnia 50, meble, maszyna do szycia.
246. Skulski I. M., Wschodnia 50, meble.
247. Sacharow S., Wschodnia 57, meble, żyrandol.
248. Spruszyński F., Sienkiewicza 34, meble, maszyna do szycia.
249. Stadzierz W., Sienkiewicza 34, pianino.
250. Segał E., Wschodnia 49, meble, kasa ogniotrwała.
251. Twerski L., Wólczańska 63, meble.
252. Woldenberg Sz., Żeromskiego 75, meble.
253. Wyszegrodzki A., Piotrkowska 41, szafa, maszyna do szycia.
254. Weinsztadt A., Piotrkowska 37, 3 sztuki towaru.
255. Wajnberg A., Wschodnia 50, meble, 2 wagi
256. Wolf Tejwel, Wschodnia 56, meble, lampa
257. Warchiwker Ch., Piotrkowska 59, kasa ogniotrwała.
258. „Wisła", biuro ekspedycyjne, Piotrkowska 59, kasa ogniotrwała.
259. Zelmanowicz N., Wschodnia 51, meble, żyrandol.
261. Zajdler S., Wschodnia 49, meble, maszyna do pisania.

Na dzień 19 lipca 1929 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą po południu.

262. Drynkowski J., Sienkiewicza 56, maszyna do szycia, otomana.
263. Dunkel J., Główna 5, meble.
264. Frenkel Sz., Abramowskiego 17, meble.
265. Fuks D., Sienkiewicza 61, meble.
266. Frydman I., Zamenhofa 6, szafa.
267. Kruszyńska A., Kątna 56,, meble, mąka.
268. Kownacki Wł., Sienkiewicza 67, meble.
269. Mikołajczyk M., Żórawia 18, meble.
270. Mastbaum N., Gubernatorska 42, meble, 2 palta.
271. Młotkiewicza Sz., Sienkiewicza 56, meble
272. Strąciakowski F., Tuszyńska 9, meble.
273. Wolski K., Wólczańska 164, meble, maszyna do szycia.
274. Abramowicz J., Sucha 3, zegar.
275. Ceder L., Piotrkowska 247, meble.
276. Fuks D., Sienkiewicza 61, tremo.
277. Infeld A., Piotrkowska 192, meble, maszyna do szycia.
278. Kon J., Sienkiewicza 61, zegar.
279. Kosiński F., Sienkiewicza 67, meble.
280. Kownacka J., Sienkiewicza 67, mydło herbata.
281. Kon J., Sienkiewicza 61, szafa.
282. Likier Hercke, Zamenhofa 6, szafa.
283. Laskowski St., Zamenhofa 4, meble, maszyna do szycia.
284. Łaziński St., Sienkiewicza 67, meble.
285. Michalski M., Napiórkowskiego 152, meble
286. Młotkiewicz Sz., Sienkiewicza 56, biurko
287. Frenkiel M., Zamenhofa 6, kredens.
288. Marcinkowski K., Żeromskiego 103, meble
289. Heuman A., Zamenhofa 38, meble.
290. Pilicer M., Sienkiewicza 61, szafa.
291. Pfeifer L., Sienkiewicza 67, meble.
292. Rozenbaum A., Zamenhofa 38, meble.
293. Rudzka St., Sienkiewicza 67, meble, maszyna do szycia.
294. Rozenkranc I., Zamenhofa 38, meble.
295. Stęczakowski F., Tuszyńska 13, meble.
296. Zbar L., Sienkiewicza 63, radjo-aparat.
297. Nall F., Wólczańska 106, kredens.
298. Zysmilch E., Sucha 2, meble.

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy) Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 15 groszy. (str. 8 łam), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa **Zamiejscowe** o 50 procent i **zagraniczne** o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI Drukarnia Udziałowa w Łodzi, ul. Gdańska 101. Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S.